

# Maria Rojek i Linneusz

**W** tym roku mija 300 rocznica urodzin wielkiego przyrodnika szwedzkiego, Karola Linneusza. Niestety, młode pokolenie Polaków nie zna dokonań twórcy systematyki przyrodniczej. Aby oddać hołd pamięci autora *Systema Naturae* pani Maria Rojek przygotowała książkę złożoną z dwóch opowiadań: *Wtorki z Linneuszem* i *Powrót Linneusza*. To pierwsze otrzymało nagrodę specjalną jako najlepszy proekologiczny utwór dla młodego czytelnika w konkursie literackim „Dla Natury” w Katowicach w 1990 r.

Oba opowiadania zawierają bogatą wiedzę przyrodniczą i prezentują podstawowe prawa rządzące światem żywym (prawa ekologii) w niespotykanej dotąd, atrakcyjnej formie. Przekazuje je młodym sam Linneusz.

Po raz pierwszy w literaturze dziecięcej pokazano historię rozwoju szaty roślinnej w Europie Środkowej od ustąpienia lądolodu skandynawskiego (10 tys. lat temu) do dziś. Omówiono też historie geologiczną Bałtyku.

Ze względu na wysokie walory edukacyjne książka może być przydatna dla wychowawców prowadzących zajęcia na koloniach i obozach letnich.

Pozytywną opinię o książce wyraził prof. dr hab. Stefan Kozłowski, ekolog, przewodniczący Komitetu „Człowiek i Środowisko” PAN, były minister ochrony środowiska i doradca Lecha Wałęsy

Książka o objętości ok. 100 s. A5 tekstu może być ilustrowana kilkunastoma kolorowymi zdjęciami i rycinami lub wydana w wersji czarno-białej z obrazkami do kolorowania przez dzieci. Koszt jej wydania w nakładzie 1 tys. egz. szacujemy na 5-8 tys. zł, zależnie od przyjętego rozwiązania.

Osoby i instytucje zainteresowane dotowaniem tej książki prosimy o kontakt. Prosimy o kontakt także wydawców zainteresowanych tą książką. W takim wypadku prześlemy kontakt pani Marii Rojek.

Uzupełnieniem książki są następujące niezależne projekty:

- gra planszowa „Spacer ekologa”
- gra karciana „Kłusownik”
- klocki i puzzle ekologiczne
- sześcioczęściowy serial fabularny i edukacyjny

dla dzieci w wieku 7-12 lat, który mogą również oglądać całe rodziny.

Anglojęzyczna wersja streszczenia i opisu książki znajduje się na naszej stronie internetowej.

## Krótkie streszczenie *Wtorków z Linneuszem*

Bohaterami opowiadania są dzieci mieszkające na wsi: dziesięcioletnia Nina i jej czternastoletni brat Adam oraz ich kuzyni z Warszawy: dziesięcioletni Marcin i ośmioletni Maciek. Młodsze dzieci wymykają się do lasu, gdzie na bagnie (torfowisku wysokim) spotykają ducha Karola Linneusza, wielkiego szwedzkiego przyrodnika. Uczony ratuje dzieci z opresji, a potem spotyka się z nimi w każdy wakacyjny wtorek. Przeżywają razem fascynujące przygody, poznając otaczający ich świat istot żywych i prawa natury. Dzięki „kosmicznemu” przyrządowi młodzi bohaterowie obserwują zmiany w szacie roślinnej, zachodzące w ciągu ostatnich 10 tysięcy lat (od czasu ustąpienia lądolodu skandynawskiego do chwili obecnej).

Wielki Nauczyciel jest jednak wymagający: stawia przed swymi młodymi przyjaciółmi zadania praktyczne, których celem jest ochrona przyrody (np. zleca im budowę skrzynek lęgowych dla ptaków i wypłasczacza do kosiarki). Z inspiracji Linneusza dzieci tworzą grę planszową i klocki ekologiczne.

Ostatnia, fantastyczna „podróż” po świecie ukazuje wpływ cywilizacji na przyrodę. To nagroda za mądre spędzone wakacje, a zarazem przygotowanie do misji, która Linneusz powierzy swoim młodym współpracownikom.

## Krótkie streszczenie *Powrotu Linneusza*

Utwór jest kontynuacją *Wtorków z Linneuszem*, jego akcja rozgrywa się trzy lata później. Najstarszy z bohaterów, 17 letni Adam jest rozgoryczony: nie widzi szans na realizację zadań, które zaproponował im kosmiczny przyjaciel. Linneusz wraca i z jego pomocą Nina (siostra Adama) odzyskuje zdrowie, Adam rozwija swój talent, a cała czwórka podczas kolejnych wakacji we wtorki spotykać się będzie ze szwedzkim przyrodnikiem. Tym razem Linneusz uświadamia młodym, jak chwiejna jest równowaga ekosystemów wodnych. Bohaterowie, przeżywając metamorfozy, „na własnej skórze” odczuwają skutki zanieczyszczenia wód. „Kosmiczny” przyrząd służy tym razem do zaprezentowania historii geologicznej Bałtyku.

Młodzi i ich rodzice angażują się w budowę oczyszczalni ścieków typu *Lemna*, pracują też bardzo ciężko, aby przestawić tradycyjną produkcję rolniczą na ekologiczną.

Gry, które tym razem opracowują młodzi przyjaciele, przedstawiają prawa, rządzące ekosystemami wodnymi.

mi i uczą mądrego korzystania z zasobów wód oceanu. Z wdzięczności za fantastyczne przygody Maciek (najmłodszy z bohaterów) dedykuje Linneuszowi bajkę o delfinach.

### **Końcowy fragment Wtorków z Linneuszem**

- Przyroda wiele może znieść. Zwierzęta, rośliny przystosowują się do nowych warunków. Jednak po przekroczeniu granicy skażenia, do której się zbliżamy, cywilizacja zniszczy Ziemię.

- Sen tatusia może się spełnić? – Nina była przerażona. Linneusz skinął głową.

- A my? Co my możemy zrobić? – spytał Adam

- Ninko, ty poprowadzisz wasze gospodarstwo zgodnie z prawami przyrody. Dasz przykład innym.

- Marcinie, pokierujesz ludźmi, którzy stworzą nowe technologie, sięgając po prastare źródła energii: wiatru, wody i Słońca.

- Ty, Maciusiu, masz jeszcze trudniejsze zadanie. Wprowadzisz nowy ład gospodarczy. Prawa ekonomii MUSISZ podporządkować odwiecznym prawom przyrody. W społeczeństwie ludzkim nie będzie odtąd – jak w naturze – niczego niepotrzebnego. Żadnych śmieci. Jeśli nie podołasz, to – urwał, machnął ręką, w oczach zakręciły się łzy.

- Ja mu pomogę, panie profesorze – powiedział Adam, kładąc rękę na ramieniu małego kuzyna.

- Tak, Adasiu, bo właśnie ty, przyszły artysta i kapłan masz wyleczyć ludzi z egoizmu.

Musicie uratować planetę. Życzę wam, żebyście znaleźli wielu pomocników... Spójrzcie, płyn mętnieje – powiedział Linneusz, pokazując fiolkę. Muszę odlecieć daleko.

- Dziękujemy, panie profesorze. To były najciekawsze wakacje – powiedział Marcin na pożegnanie. (...)

- Nie płacz Maciusiu – pocieszył jeszcze Linnè swojego ulubieńca. Na pewno znów się spotkamy. W tej lub innej galaktyce nieskończonego Kosmosu.

### **Bajka o delfinach – fragment Powrotu Linneusza**

Maciek, przeczuwając bliskie rozstanie z Przyjacielem, posmutniał. I, żeby opóźnić chwilę pożegnania, wyjął z kieszeni nieco zmiętą kartkę, zapisaną drobnym maczkiem.

- Napisałem o tym bajkę *Jak Wesolak został delfinem*. Czy mogę ją przeczytać panie profesorze?

- Zamieniam się w słuch.

*Minęło kilka dni od czasu stworzenia świata. Jak długo trwa Boski dzień – sto lat, tysiąc czy wiele tysięcy, tego nie wie nikt poza Stwórcą. Minerale, rośliny i zwierzęta miały się dobrze i były dobre. Tylko o człowieku Bóg nie mógł tego powiedzieć. Ani nauczka w raju, ani praca w pocie czoła niczego go nie nauczyły. Człowiek uważał się za pana Ziemi, pomiatał stworzeniami boskimi i popełniał coraz gorsze zbrodnie.*

*A może to moje przeoczenie? Nie nauczyłem człowieka, jak ma się cieszyć życiem. Dam mu towarzysza, który naprawi to zaniedbanie – pomyślał Stwórca.*

*Bóg myślał tak intensywnie, że jego myśl pochwylił Wódz Zbuntowanych Aniołów, śledzący z daleka wszystkie*

*Boskie poczynania. I cóż zobaczył? Postać podobną do człowieka, ale szarozieloną, o dużych uśmiechniętych ustach i wesołych, bystrych oczach. Taki był Wesolak.*

- Ale dlaczego był zielony? – spytała Nina.

*Dzięki zielonej skórze mógł żywić się energią Słońca, jak rośliny. Do szczęścia potrzebował tylko plaży, owoców albo liści i towarzystwa do zabawy. Wesolak lepiej pływał od człowieka i ciągnęło go do wody.*

*Kiedy już para Wesolaków była gotowa do misji rozśmieszenia ludzi, Bóg przykazał im stanowczo, żeby odczyli ludzi śmiertelnie niebezpiecznej powagi. Wyrwanie sobie dóbr przemocą zastąpili wspólną pracą i wesołą zabawą. Pomożecie im w tym?*

- Pomożemy – odpowiedzieli Nowi.

*Wkrótce Wesolakowie zostali pozostawieni na brzegi morza, niedaleko osady rybackiej. Kiedy przyglądali się morzu, plaży i pobliskiej osadzie, z morza wychynął szatan, podsuwając im rybkę.*

- Nigdy nie jadłem czegoś tak dobrego – powiedział Wesolak, podając kawałek partnerce.

- Szkoda, że tak mało...

*Diabeł nie kazał na siebie długo czekać. Tym razem rzucił im pod nogi łososia. To dopiero była uczta!*

*Kiedy Nowi nasycili głód, szatan spytał podstępnie, czy chcą się żywić rybami, czy wolą owoce? O takie żółte kulki?*

- To były cytryny? – domyśliła się Nina.

- Zgadłaś – Maciek zrobił minę zniecierpliwionego autora.

- Wolimy ryby – odpowiedzieli jednogłośnie. – Skoro tak, to łowcie je sami, ja wam nie będę usługiwał, nie mam czasu – odpowiedział Zły i znikł.

*Wesolak próbuje łowić ryby, jego pani też. Zmęczeni się tylko, zgłodnieli i nic: za wolny jestem, ryby są szybkie i śliskie.*

- Za skarby nie zjem tych obrzydliwych owoców – oświadczyła Wesolakowa. – Zrób coś, wymyśl, bo ci gnaty porachują.

*Diabeł słuchał, zacierając ręce z uciechy. Jak szybko łakomstwo pozbawiło Wesolaków poczucia humoru!*

- Mam dla was propozycję – Kusiciel był znów na miejscu, przymilny, uprzejmy i taki życzliwy. – Mogę was trochę przerobić: ciała wam wygładzę, ręce i nogi zamienię w płetwy, będziecie szybsi od ryb. Zęby wam też wzmocnię, żeby ryby nie miały szans.

- Brawo! – Wesolakowa klasnęła z uciechy.

- Ale coś za coś. Oddacie mi wasze struny głosowe.

- Przecież my musimy dogadać się z ludźmi. – przypomniał Wesolak partnerce – Po to Bóg nas stworzył.

- Piskiem możecie naśladować mowę człowieka. Między sobą porozumiecie się bez słów. Jako premię specjalną dostaniecie aparat, umożliwiający bezbłędne namierzanie zdobyczy – nęcił kusiciel.

- Przyjmujemy twoje warunki – powiedział Wesolak.

*I tak właśnie, z szatańską pomocą stał się delfinem. Delfiny nie zapomniały jednak o misji, jaką powierzył im Stwórca. Ratuje tonących, rozśmieszają publiczność w delfinariach, pokazując sztuczki. Dobroczynną energię przekazują chorym, którzy kapią się z nimi w basenach. Uzdrowiły niejedno dziecko i wielu, wielu dorosłych.*